Rok VI Tarnów, dnia 5 czerwca 1938 r. Nr 23

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



Chłopcy z ochronki misyjnej w Afryce uczą się śpiewu pod kierownictwem siostry zakonnej. Widać, że śpiew na nich dobrze działa, bo miny mają wesołe, choć cierpią na kalectwo nóg i dlatego siedzą na fortepianie.

Zesłanie Ducha św.

Zielone Święta przypominają nam wielkie wydarzenie. Kiedy Duch św. zstąpił na Apostołów i tak na nich podziałał, że się niczego nie bali — tak ich cudownie pouczył, że nawet wobec uczonych mogli trudne prawdy wiary rozwijać. Działalność Ducha św. nie skończyła się z tym dniem. Przez wszystkie wieki działał On i działa w Kościele. Tak będzie aż do końca świata. Duch św. kieruje Kościołem w sposób niewidzialny, daje natchnienie papieżom, żeby nie zbłądzili we wierze. Gdy źli ludzie prześladują katolików za to, że wierzą w Boga i modlą się, Duch św. dodaje wiernym wytrwania i mocy.

W sakramencie Bierzmowania zstępuje Duch św. ze swymi łaskami; wprawdzie nie w sposób tak cudowny i widzialny jak na Apostołów, ale rzeczywiście i prawdziwie.

Drogie dziecko! Co dzień należy prosić Ducha św. o Jego dary dla życia, a szczególnie przed przyjęciem sakramentu Bierzmowania. Jakież to są dary? Duch św. daje *mądrość*, byś dobrze postępowało w nauce. Nieraz ci się wydaje dobrym to, co jest złe. Duch św. *rozum* poucza bo jest samą *umiejętnością*. On ci da *radę* do zwalczania złych skłonności, *bojaźń* Bożą, która cię od złego zachowa, *pobożność*, która ci wszystko ułatwi, *męstwo* do śmiałego wyznawania wiary i jej bronienia.

Prośba nie zawiodła

Zaczął się miesiąc czerwiec poświęcony czci Serca Pana Jezusa. Pan Jezus specjalną miłością za Swego życia otaczał dzieci i do Siebie zapraszał. Zaprasza je też obecnie a specjalnie w miesiącu czerwcu, aby, jeśli mogą, wstąpiły do kościoła na krótkie nawiedzenie, albo przynajmniej wyuczyły się jakiej modlitwy i ją codziennie odmawiały. Niech to opowiadanie dowiedzie, że prośby zanoszone do Serca Pana Jezusa nie zawodzą.

— Gdy jednego rana pracowałem na dworcu we Frosinone (Francja) — tak opowiada mechanik-kolejarz — trzeba mi było wejść pod lokomotywę, dla małej tam naprawki.

Podczas roboty uczułem nagłe uderzenie i tej samej niemal chwili zauważyłem z przerażeniem, że maszyna ruszyła.

Krzyknąłem przeraźliwie, ale na próżno, bo nikt nie słyszał, a lokomotywa, popchnięta szeregiem puszczonych wagonów, posuwała się naprzód.

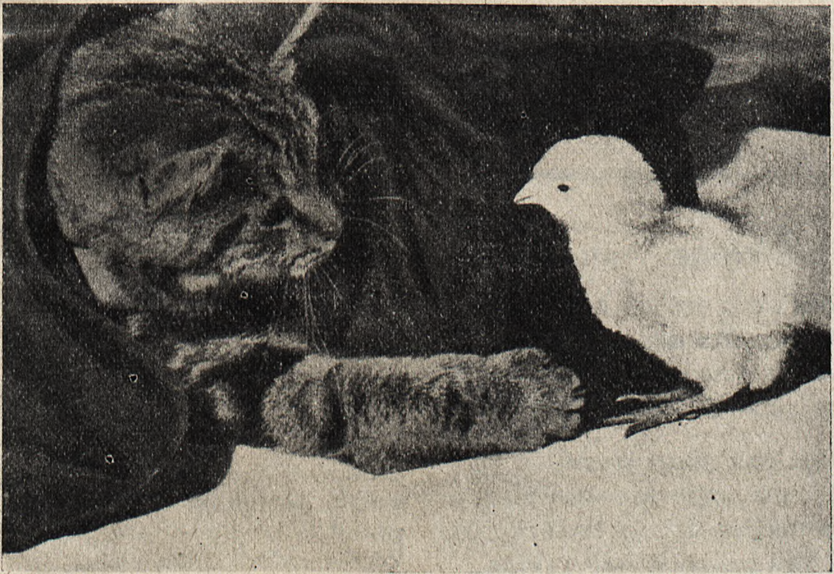
Rozpacz mnie ogarnęła. Czeka mnie śmierć niechybna. Zacząłem wstrzymywać ruch korb wewnętrznych ale poruszających się żelaznych sztab nie mogłem wstrzymać żadną miarą, ani usunąć poprzecznych belek żelaznych, które były pod lokomotywą, a które kilka razy przeszły przeze mnie. Zdawało mi się, że już koniec ze mną — a trwało to kilka minut.

W tej strasznej chwili z ust wyrwała mi się modlitwa: „O Boskie Serce, ratuj mnie dla rodziny, dla dzieci! Matko Najśw. dopomóż"!

Zaledwie skończyłem, gdy ukazała mi się przerwa między dwoma kołami, a choć lokomotywa zawsze posuwała się i koła jej mogły mnie zmiażdżyć, zdecydowałem się na rozpaczliwy krok — rzuciłem się w tę pustą przerwę, wyskoczyłem na tor swobodny i zemdlałem.

Kiedy i kto mnie podniósł — nie wiem. To wiem, że mnie potem wniesiono do pociągu, który właśnie do Rzymu odchodził. W Rzymie zbadano mnie i znaleziono dwa żebra złamane, moc kontuzyj i głębokich ran.

Kilka tygodni trwała tam moja kuracja, rany na głowie były najcięższe, ale śmierci uniknąłem. Wierzę całą duszą, że mnie uratowało Najsłodsze Serce Jezusa i Matka Najświętsza, do których zawsze miałem, i mieć będę serdeczne, ufne nabożeństwo.



Chytry rabuś! Udaje, że się chce bawić, a potem zagryzie to kurczątko! Uważajcie na takiego kota!

List małego Jasia

Kochana Redakcjo „Króluj nam Chryste"!

Pierwszy raz piszę ten liścik i boję się, czy go redakcja umieści. Tak bardzo bym chciał żeby był wydrukowany. Ja zawsze czytam „Króluj nam Chryste" i bardzo mi się opowiadania i wierszyki podobają. Też należę do „Krucjaty Eucharystycznej". Niedawno zoba-

czyłem na ulicy chłopczyka ze wsi, który bardzo płakał, bo zbłądził w mieście. Ludzi było dużo i nie mógł znaleźć swojej matki i wozu. Wziąłem go za rękę i szukałem tam, gdzie fury stoją. Wreszcie znaleźliśmy jego matkę. Chłopczyk bardzo się ucieszył i chciał mi dać za to frygę ze sznurkiem. Choć mi się podobała to jednak nie wziąłem, bo ja mam w domu zabawki, a on pewnie tylko tę frygę. A jego matka mnie uściskała i powiedziała, żebym urósł wielki. Kiedy wróciłem i opowiedziałem mojej mamusi, pochwaliła mnie za to. Powiedziała, że jako rycerzyk spełniłem dobry uczynek

Kończę list i redakcję pozdrawiam oraz wszystkie dzieci z Krucjaty. *Jaś B. z Dębicy.*

Zielone Świątki

Hej! Umajone są dziś wszystkie ściany
I pachną wszystkie mieszkania zakątki —
Łąka dziś w domu i gaik dziś w domu:
Zielone Świątki! Hej, Zielone Świątki!

Zielone liście gałązek brzeziny
Jak deszcz rzęsisty na podłogę lecą —
W promieniach słońca, co bucha przez okna
Jak złote gwiazdy błyskają i świecą...

Zatknięte skośnie za ramy obrazów
Wesoło sterczą modre tataraki —
W dzbanku stojące po kolana w wodzie
Śmieją się zdrowo opalone maki!

I świat jest cały wonny i zielony,
Ziemia kwiatami w koło uśmiechnięta —
Dzień ten jest Duchem Świętym uświęcony,
Zielone Święta! Hej, Zielone Święta! *F. J.*

Czy wiesz...

że mała **jaskółka,** która lepi gniazdko z takim trudem jest bardzo pożytecznym ptaszkiem? Przez 16 niemal godzin na dobę poluje ona za muchami i owadami i łowi ich ponad 3 tysiące. W ten sposób niszczy setki tysięcy szkodników, które by zagrażały roślinom. Szanuj więc jaskółki i nie niszcz im gniazd oraz młodych.

Czy wiesz...

że **gołębie pocztowe** potrafią wracać z każdej miejscowości, gdzie je wywiozą do swego gniazda. Gołąb taki wywieziony z Tarnowa n. p. do Warszawy po wypuszczeniu go wróci do Tarnowa. Ale to dla gołębi pocztowych nie jest zgoła wielka przestrzeń. Potrafią przelecieć daleko więcej. W ubiegłym roku przywieziono do Francji gołębia z Indochin i wypuszczono go w mieście Arras dnia 15 sierpnia. Po 24 dniach doniesiono z Indochin do Arras, że gołąb w tym dniu wrócił do swego gniazda. Wiesz ile kilometrów przebył? Aż 11.500.

Uczeni dotąd nie zbadali czym się gołąb posługuje w drodze, której przed tym nigdy nie przebywał, że nie zbłądzi, ale wróci.

W tych małych stworzeniach trzeba podziwiać wielkość i wszechmoc Boga, który gołębiom dał taki sposób do rozpoznawania drogi do miejsca skąd wyleciały lub je wywieziono. Gołębiami pocztowymi posługują się ludzie do przenoszenia różnych wiadomości zwłaszcza w czasie wojny.

Przywiązują im zwiniętą karteczkę u nóg.